Wyspa, drzewo, zamek – Perfect

W spadku po dziewczynie wyspa mi została
Dziesięć kroków długa, z piasku była cała
Przywoziłem ziemię podkradaną z pola
Chciałem ja ożywić, przecież była moja
Wreszcie siałem trawę bardzo wczesną wiosną
Odtąd po mej wyspie mogłem chodzić boso
Posadziłem kwiaty, wszystkie dla ozdoby
Przywoziłem z domu wiadra słodkiej wody
Aż tu wielki grad wybił co mógł
Ziemię zmył, nagły skok wód
Wyspa znów z nagiego piasku jest
Posadziłem drzewo u mnie na balkonie
Wielkie, silne drzewo, bardzo dbałem o nie
Pomyślałem sobie - kiedy mnie nie będzie
Pamięć ludzi o mnie mieszkać będzie w drzewie
No i miało tak stać tysiąc sto lat
Jak posąg mój miało tu trwać
Kiedyś wiatr ze złością wyrwał je
Zbudowałem sobie na wysokiej skale
Niebosiężny zamek
W słońcu lśnił wspaniale
W zamek ten włożyłem wszystkie oszczędności
By się czuć bezpiecznym do późnej starości
Lecz mój czujny wróg rył jak szczur
Wsypał proch do kilku dziur
Przyszła noc, podpalił wtedy lont
I tak wszystko to, czego sie tknę
W proch i pył obraca się
Nie wiem sam, gdzie miejsce dla mnie jest
I tak wszystko to, czego sie tknę
W proch i śmierć obraca się
Nie wiem sam, gdzie miejsce dla mnie jest

Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych